

1.8212
II Kps.653/45PROTOKÓŁ przesłuchania świadka.

Dnia 3 stycznia 1945 r. w Warszawie Sędzia Sędzcy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie z siedzibą w Warszawie w osobie p.o.Sędziego Alicji Gernasz przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 k.p.k.-oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.109 k.p.k.-po-czem świadek zeznał co następuje:

| | | |
|-----------------------|---|------------------------------|
| Imię i nazwisko: | - | Witold, Józef Faltyn |
| Wiek: | - | 1. 33 |
| Imiona rodziców: | - | Ludwik i Marianna |
| Miejsce zamieszkania: | - | Pruszków |
| Zajęcie: | - | ks.prefekt gimn.w Pruszkowie |
| Wyznanie: | - | rzym.kat. |
| Karalność: | - | niekarany |

Mieszkałem w domu parafii Zbawiciela przy ul.Marszałkowskiej Nr.37. W pierwszych dniach powstania dochodziły do nas wiadomości przynoszone przez ludzi uciekających z ul.Marszałkowskiej od strony pl.Unii Lubelskiej, że Niemcy systematycznie podpalają domy kolejno na ul.Marszałkowskiej i masowo rozstrzelują mężczyzn. Ja sam widziałem jak z budynku szpitala wojskowego przy ul. Marszałkowskiej Niemcy wyprowadzili 2 młodych chłopców z opaskami A.K., skopali ich, zbili i potem rozstrzelali. W dniu 5 sierpnia w południe do domu parafii wtargnęli Niemcy i kazali nam wszystkim opuścić dom, podpalając dolne mieszkania. Z plebanii wyszło wtedy kilkadziesiąt osób (księża i przypadkowi przechodnie, którzy się tam schronili). Wyprowadzono nas na ul.Marszałkowską, tu oddzielili mężczyzn i kobiety. Nam kazano się położyć na przeciwległym chodniku, leżeli tam już inni ludzie, wyprowadzeni z domów Nr.35,33 i innych przy ul.Marszałkowskiej w ilości kilkuset osób. Po dwóch godzinach pod konwojem kilkunastu Ukraińców poprowadzono nas na róg ul.Marszałkowskiej i Litewskiej, gdzie znówu kazano nam się położyć. Co działo się w tym czasie po przeciwległej stronie ulicy nie widziałem. Po jakiejś godzinie zaprowadzono nas pod silnym konwojem Ukraińców i Niemców ul.Litewską do Al.Szucha (była nas

73 72

grupa 200 mężczyzn) do Gestapo. Tu na podwórzu znajdowało się kilkudziesięciu mężczyzn. Stąd zabrano mnie na przesłuchanie do budynku. Badanie przeprowadzali oficerowie "Gestapo" w poszczególnych pokojach. Mnie przesłuchiwało 2 oficerów. Pytali, czy należałem do A.K., czy na plebanii znajdowali się powstańcy i t.p. Po przesłuchaniu zaprowadzono mnie spowrotem na podwórze, gdzie w grupie około 150 mężczyzn staliśmy do wieczora. Co się stało z resztą mężczyzn, którzy byli uprzednio na podwórzu nie wiem. Następnie zaprowadzono nas wszystkich do dwóch cel znajdujących się w suterynach. Następnego dnia po południu zabrano nas samych, księży w ilości 8 w hallu Gestapo. Tu przeszedł generał niemiecki w otoczeniu oficerów i w niezmiernie ostrej formie oświadczył nam, że w kościele Zbawiciela znajdują się powstańcy, którzy strzelają do Niemców i zagroził, że jeśli to w ciągu godziny nie ustanie, kościół zostanie zbombardowany. I wtedy nas księży wypuszczono z Gestapo, konwoj nas doprowadził do rogu ul. Litewskiej i Marszałkowskiej. Stamtąd wróciliśmy na plebanię, gdzie przebywałem do końca powstania. W tym okresie czasu słyszałem o masowych rozstrzeliwaniach, które odbywały się w Gestapo. Słyszałem od ks. Ostrowskiego Jana (adresu nie znam) ks. Sykulskiego Józefa (Kraków), że widzieli oni w czasie prowadzenia nas z plebanii do Gestapo, jak na rogu ul. Marszałkowskiej i Oleandrów Niemcy rozstrzelali jednego chłopca i następnie wrzucili go do płonącego domu. Odczytano.

/-/ ks. W. J. Pultyn

p.o. Sędzia /-/ A. Gernasz

Za zgodność: